

Order Rewolucji Październikowej dla P. Jaroszewicza

Wtorkowa „Prawda” przyniosła na czołowym miejscu dekret Rady Najwyższej ZSRR podpisany przez przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej Nikołaja Podgornego i sekretarza Prezydium Rady Najwyższej Michaiła Georgadze o nadaniu Piotrowi Jaroszewiczowi Orderu Rewolucji Październikowej. Dekret głosi: „uwzględniając wielkie zasługi w rozwoju braterskiej przyjaźni i wszechstronnej współpracy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich postanawia się odznaczyć członka Biura Politycznego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów PRL, towarzysza Piotra Jaroszewicza Orderem Rewolucji Październikowej”.

PAP

Przemysłowcy z RFN u Premiera PRL

8 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającą w Polsce delegację przemysłowców Republiki Federalnej Niemiec z prezydentem Federalnego Związku Przemysłu RFN — Hansem Soehlem i prezesem Komisji Wschodniej Gospodarki RFN — Otto Wolffem von Amerongenem.

W czasie spotkania omówiono możliwości dalszego rozwoju współpracy gospodarczej po między obu krajami. W rozmowie wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów, minister handlu zagranicznego i gospodarki morskiej — Kazimierz Olszewski oraz wiceminister spraw zagranicznych — Józef Czyrek. (PAP)

Poznańska inauguracja roku kulturalnego

Odnaczenia dla twórców i działaczy

W gmachu Opery im. Stanisława Moniuszki w Poznaniu odbyła się wieczorem inauguracja roku kulturalnego. Przybyłych artystów, twórców i działaczy kultury powitał serdecznie wiceprezydent Poznania — Zbigniew Kmiecik.

Podkreślił on ważną społeczną rolę twórczości artystycznej oraz różnorodność podejmowanych w środowisku działań. W realizacji programu pod hasłem „Sojusz świata pracy z kulturą i sztuką” organizowane są m. in. koncerty „Pod Pegazem” i „Po dobrej pracy, dobra rozrywka”, imprezy w klubach i zakładach domach kultury.

Wyrazem uznania dla ludzi kultury środowiska poznań-

skiego były wręczone przez wiceprzewodniczącego Rady Narodowej Poznania — Bogdana Tyneckiego, odnaczenia państwowe oraz honorowe medale, odznaki i dyplomy. Leokadia Serafinowicz i Stanisław Kaczmarek udekorowani zostali Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, a Izabella Cywińska — Złotym Krzyżem Zasługi. (Wczoraj otrzymał również wysokie odznaczenie — Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski Jerzy Kurczewski, któremu wręczono je na centralnej uroczystości w Warszawie). 17 osób wyróżniono Medalem XXX-lecia PRL, a kilkanaście — dyplomami XXX-lecia oraz Honorowymi Odznakami Miasta Poznania.

Następnie głos zabrał sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Bogdan Gawroński, który wysoko ocenił dorobek kulturalny Poznania w okresie Polski Ludowej. Wyraził on serdeczne podziękowanie wszystkim działaczom kulturalnym oraz życzył im dalszych sukcesów w realizacji programu rozwoju kultury w Wielkopolsce. Inaugurację zakończyło przedstawienie opery „Zmierzch Peryna”. (kos)

H. Jabłoński przyjął księżniczkę Aleksandrę

Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński i Jadwiga Jabłońska przyjęli 8 bm. w Belwederze przebywającą z wizytą w naszym kraju jej królewską wysokość księżniczkę Aleksandrę wraz z małżonkiem Angusem Ogilvy.

W południe księżniczka Aleksandra wzięła udział w otwarciu wystawy kolekcji monet polskich i medali, przekazanej Muzeum Narodowemu przez rodzinę po zmarłym w Londynie gen. Jerzym Węsierskim. (PAP)

W poniedziałek Senat Kongresu amerykańskiego przegłosował pro-

Dzisiaj, około godziny 21.15 Telewizja Polska (w kolorze) oraz Polskie Radio we wszystkich programach, transmitować będą z siedziby prezydenta USA z Białego Domu przebieg uroczystości podpisania przez I sekretarza KC PZPR, Edwarda Gierka i prezydenta Gerald Forda dokumentów z rozmów polsko — amerykańskich.

ni honorowej. Po powrocie na trybunę prezydent Ford wygłasza przemówienie powitalne.

Prezydent USA powiedział m. in.:

Panie I sekretarzu, jest dla mnie szczególną przyjemnością powitać pana i panią Gierka w Stanach Zjednoczonych. Jak pan wie, panie I sekretarzu, rodzinne więzy łączące w szczególny sposób nasze dwa narody, są rzeczywiście bardzo, bardzo stare, starsze w istocie od samych Stanów Zjednoczonych. Odwiedził pan już Jamestown w Wirginii, dokąd w 1608 r. przybyli pierwsi Polacy, zaledwie w rok po założeniu tej osady. Od tego dnia aż po dziś dzień wielu pańskich rodaków pomagało w budowaniu tego kraju i w kształtowaniu naszych wielkich, amerykańskich tradycji. Ameryka ceni ten wkład do naszego rozwoju, naszej kultury i naszej historii. Podczas pańskiego pobytu w naszym kraju, panie I sekretarzu, pan i pani Gierka będziecie mogli sa-

Zakończenie wizyty L. Breżniewa

We wtorek w południe sekretarz generalny KC KPZR L. Breżniew wraz z pozostałymi członkami delegacji partyjno — rządowej ZSRR opuścił stolicę NRD, gdzie uczestniczył w obchodach 25-lecia republiki i udał się w drogę powrotną do kraju.

Wiec w Kairze

Z okazji pierwszej rocznicy wojny październikowej w stolicy Egiptu odbył się w poniedziałek wieczorem wiec ok. 50 tys. studentów, robotników, żołnierzy i rolników z udziałem prezydenta A. Sadata. Wiec poprzedził pochód z pochodniami ulicami Kairu.

Rozmowy Sadat — Arafat

Kairski dziennik „Al Ahram” po informował we wtorek, że rozmowy między prezydentem Egiptu Sadatem a przywódcą Organizacji Wyzwolenia Palestyny, J. Arafatem zakończyły się nawiązaniem całkowitej współpracy między Egiptem a organizacją palestyńską. Sadat i Arafat uznali za konieczne odbywanie w przyszłości spotkań na najwyższym szczeblu.

Decyzja Senatu USA

W poniedziałek Senat Kongresu amerykańskiego przegłosował pro-

mi zapoznać się z charakterem naszego kraju i rolą odegraną przez mężczyzn i kobiety z Polski w historii Ameryki. Nasze narody mają więc znakomitą podstawę, na której można będzie budować przyszłość.

Odpowiadając na słowa powitania Edward Gierek powiedział m. in.:

Dziękuję za serdeczne słowa, jakimi wita pan, panie prezydencie, mnie i moją małżonkę oraz towarzyszące nam osoby. Przyjmuję je jako skierowane do narodu polskiego i państwa polskiego, w których imieniu na pańskie zaproszenie składam wizytę w Stanach Zjednoczonych Ameryki.

Rad jestem z tej wizyty, gdyż daje ona nowe świadectwo przyjaznym związkom, łączącym nasze narody od czasów Georga Waszyngtona i Tadeusza Kościuszki. Jestem przekonany, że pragnieniem obu narodów jest te tradycyjne związki nie tylko zachować, ale również zacieśnić poprzez bliższą i szerszą współpracę. Socjalistyczna Polska, rozwijająca dynamicznie swój nowy potencjał i tworzą-

Teksty podpisanych wczoraj porozumień publikujemy na stronie 2.

Dokończenie na str 2



jekt ustawy ograniczającej do 10 lat kadencję dyrektora Federalnego Biura Śledczego (FBI). Według obecnie obowiązującego ustawodawstwa, kadencja dyrektora FBI jest nieograniczona.

Wypowiedź H. Asada

Pokój na Bliskim Wschodzie będzie narażony na poważne niebezpieczeństwo dopóki Izrael będzie

PAP-RADIO-INE-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WE-TELEFONEM-PAP
INE-WE-TELEFONEM-PAP
TELEFONEM-PAP
PAP-RADIO-INE-WE-TELEFONEM-PAP
RADIO-INE-WE-TELEFONEM-PAP

się uchylać od realizacji rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ, które przewidują całkowite wycofanie się wojsk izraelskich z okupowanych ziem arabskich oraz przyznanie praw arabskiemu narodowi Palestyny — oświadczył prezydent Syrii.

Pokojowe nagrody Nobla

We wtorek przyznano w Oslo pokojowe nagrody Nobla. Otrzymały je: były premier Japonii Eisaku Sato i były minister spraw zagranicznych Irlandii, Sean Mac bridge.

Poznań, środa 9 października 1974
Nr 237 (9517)

Wyd. A

Cena 50 gr

Ukazuje się od 16 lutego 1945

Podpisanie porozumień polsko-amerykańskich

Edward Gierek rozpoczął oficjalną wizytę w USA

I sekretarz KC PZPR Edward Gierek przybył w dniu 8 bm. do stolicy USA, Waszyngtonu. Helikopter wiozący Edwarda Gierka z małżonką z Williamsburga wylądował na placu przed Białym Domem. Drugim helikopterem przybyli z Williamsburga osoby towarzyszące I sekretarzowi: członkowie Biura Politycznego KC PZPR: wiceprezes Rady Ministrów Mieczysław Jagielski i minister spraw zagranicznych Stefan Olszowski, członek Sekretariatu KC, kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR Ryszard Frelek oraz ambasador PRL w USA Witold Trąpczyński.

W ogrodzie przed reprezentacyjnym wejściem do Białego Domu powitał Edwarda Gierka prezydent Gerald Ford. Obecni byli również sekretarz stanu Henry Kissinger i szef sztabu armii generał Frederic Weyand.

Obecni byli także wyżsi urzędnicy Białego Domu, departamentu stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, pracownicy polskich placówek.

Prezydent Stanów Zjednoczonych i I sekretarz KC PZPR wchodzą na trybunę. Kompania honorowa wojska prezentuje broń, rozlegają się powitalne salwy armatnie, a nas-

tepnie dźwięki hymnów narodowych Polski i Stanów Zjednoczonych.

E. Gierek i G. Ford przecho-
dzą przed frontonem kompa-



Na zdjęciu: aula UAM podczas wczorajszego koncertu z okazji święta MO i SB.

30-lecie MO i SB w Wielkopolsce

Uznanie za ofiarną służbę narodowi

Dzień wczorajszy był momentem kulminacyjnym obchodów 30-lecia MO i SB w Wielkopolsce. W Poznaniu odbyły się okolicznościowe imprezy i spotkania, które stały się okazją do oceny i podsumowania dorobku obu służb w trzech minionych dziesięcioleciach.

Wyrazem uznania za ofiarną i wzorową służbę narodowi było wręczenie w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu około 150 funkcjonariuszom odnaceń państwowych i FJN. W uroczystości uczestniczyli sekretarze KW PZPR: Bogdan Gawroński, Stanisław Kulesza i

Grupa oficerów MO i SB odznaczonych Krzyżami Oficerskimi Orderu Odrodzenia Polski.
Fot. (2) — S. Wiktor

Jerzy Wojtecki, przewodniczący WKPP Franciszek Nowak, wiceminister spraw wewnętrznych gen. bryg. Bogusław Stachura, wojewoda poznański Tadeusz Grabski oraz przewodniczący WK FJN Franciszek Szczepański.

14 funkcjonariuszom wręczono Krzyże Oficerskie Orderu Odrodzenia Polski, 78 — Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski, 3 — Złote Krzyże Zasługi oraz medale „Zasługi zbrojnego Działacza FJN”, a także pamiątkowe medale „Z okazji 30-lecia MO i SB”. Wybite z inicjatywy WK FJN. Jeden z takich medali otrzymał gen. B. Stachura.

Jednocześnie przypomniano, że podczas centralnych uroczystości z okazji jubileuszu MO i SB — wysokimi odnaceniami państwowymi udekorowano przedstawicieli kierownictwa wielkopolskiej MO i SB: komendant wojewódzki MO płk Henryk Zaskiewicz otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy; płk Władysław Nowicki, płk Marian Wiciorowski, płk Stanisław Konieczny Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, a płk Edmund Królikowski — Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.

W imieniu odznaczonych podczas wczorajszego spotkania podziękował ppłk Marian Kozłowski. Głos zabrał także obecny wiceminister spraw wewnętrznych, który składając wyróżnionym serdeczne gratulacje, wysoko ocenił również osiągnięcia wielkopolskiej MO i SB.

W godzinach popołudniowych odbyło się spotkanie Se

Dokończenie na str 2

Przed wyborami w Grecji

Dymisja gabinetu K. Karamanlisa

We wtorek odbyło się ostatnie przed wyborami parlamentarnymi posiedzenie gabinetu Grecji. Nowy rząd zostanie utworzony po wyborach zapowiedzianych na 17 listopada. Pierwsza sesja nowo wybranej do parlamentu odbędzie się 2 grudnia. Dotychczasowy rząd Konstantinosa Karamanlisa, który wczoraj podał się do dymisji został zaprzysiężony 25 lipca br. Dzisiaj ma być powołany gabinet tymczasowy, który będzie pełnił tę funkcję do czasu wyborów parlamentarnych. (PAP)

Eksplzja gazu

Co najmniej 3 dzieci poniosło śmierć, a kilkanaścioro zostało rannych w wyniku eksplozji gazu w zloku w Recklinghausen w RFN. Przyczyna katastrofy nie została jeszcze wyjaśniona. Stan dwojga spośród rannych dzieci jest ciężki.

Zderzenie samochodów

W wyniku zderzenia ciężarówki z dwoma autobusami w pobliżu brazylijskiego miasta Sao Paulo, 16 osób poniosło śmierć a 12 zostało rannych.

Pięcioraczki w USA

W szpitalu uniwersyteckim w Baltimore (stan Maryland) urodziły się we wtorek pięcioraczki — 4 dziewczynki i chłopiec. Matka, K. Roher i noworodki czują się dobrze.

Skutki klęsk w Azji

Straty materialne, jakie poniosły w ub. roku państwa azjatyckie w wyniku huraganów i powodzi, przekraczają sumę 1.800 mln dolarów. Poinformowano o tym na odbywającym się w Manili z inicjatywy ONZ posiedzeniu Komitetu zajmującego się problemami związanymi z huraganami.

Przenumerata: wpłaty na miesiąc (17.50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł) rok (208 zł), przyjmuje za pośrednictwem blankietów PKO Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki RSW „Prasa – Książka – Ruch” ul. Zwierzyniecka 9, 60-813 Poznań, na konto PKO nr 5-6-151, ponadto listonosze i urzędy pocztowe indeks nr 35029.

Vademecum nonkonformisty

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi" — powiedział dwa wieki temu Ignacy Krasicki. Sentencja arcybiskupa warmińskiego do dziś zachowała swoją aktualność. Jeżeli bowiem spróbujemy przeanalizować liczne przykłady dawienia krytyki, zawsze źródłem tych poczyni jest właśnie nie cnota, czyli społeczne cechy i poczynania ludzi zainteresowanych w tłumieniu krytyki.

Nasza wiedza potoczna, czerpana z bezpośrednich obserwacji, wzbogaca studium patologii społecznej z tego zakresu, którym jest wydana właśnie książka Krystyny Daszkiewicz pt. „Traktat o złej robocie”. Wydała ją Książka i Wiedza w nakładzie 15 tysięcy egzemplarzy, co jak na nasze obyczaje edytorskie jest to nakład niemały. Przypuszczam jednak, że wkrótce okaże się on w praktyce kroplą w morzu zainteresowań czytelników.

Dlaczego? — Ponieważ w naszym społeczeństwie wrażliwość na panoszenie się siebiepaństwa i zamordyzmu jest tak wielka, że publikacje z tego zakresu budzą z miejsca żywy rezonans. Ofensywa podejmowana energicznie przez partię od czterech lat przeciw nietychomości w pracy, kłopotom, niekompetencji i kacykowi — wyzwała w ludziach poczucie odpowiedzialności za dobro społeczne, za socjalistyczne stosunki w zakładzie. Poczucie godności ludzkiej i świadomość uprawnień obywatelskich skłaniają do walki ze złem i do szukania w tej walce sojuszników i doradców.

Od klimatów do kuglarzy

Krystyna Daszkiewicz jest bez przesady takim właśnie sojusznikiem i doradcą. Jako profesor prawa Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu zajmuje się w sposób naukowy śledzeniem nieprawidłowości w stosunkach międzyludzkich, bada podłoże nadużyć gospodarczych, tworzenia się na ich gruncie klik kumoterów, szykanowania ludzi uczciwych, którzy mają odwagę wskazywania na zło i ludzi za to odpowiedzialnych. Z tych obserwacji i analiz zrodziła się trzy lata temu publikacja „Klimaty bezprawia”, omawiająca mechanizm tworzenia się klik przestępczych. Książka szybko znikła z półek księgarskich. Autorka otrzymała wiele listów od czytelników z kraju, z ZSRR i Czechosłowacji. Czytelnicy domagali się bliższego oświetlenia już nie mechanizmów machinacji i klikowości, lecz osobowości ich bohaterów. Te właśnie listy stały się dla prof. dr Krystyny Daszkiewicz inspiracją do najnowszej publikacji.

Książka demaskuje przede wszystkim metody działania różnych spryciarzy, kacyków i aferzystów, którzy nie mogą działać wprost, usiłują maskować swoje poczynania przy pomocy pseudosocjalistycznych, obywatelskich gestów i atrybutów. Niezłym twórcy iluzji cyrkowych stara się stwarzać złudzenie, że ich postawa zasługuje na szacunek i poparcie, a każdy jej krytyk jest człowiekiem godzącym w dobre imię kryształowego człowieka i w ogóle — w interes społeczny. Stąd ogólny termin, jakim określa Krystyna Daszkiewicz tę grupę ludzi, brzmi po prostu KUGLARZE.

Kuglarze „mydla oczy” ludziom z najbliższego otoczenia, podwładnym, współtowarzyszom pracy; jeszcze skwapliwiej starają się „czarować” władze nadrzędne, aby uchronić ich oczyma z wzór uczciwości, zaradności i kompetencji. Największe jednak wysiłki czynią wobec ognia nadzoru i kontroli, kiedy ich przedstawiciele przyjeżdżają do zakładu na skutek krytyki czy skargi złożonej przez kogoś z załogi. Kuglarze dokonują cudów, aby okazać się meżami sprawiedliwymi, natomiast zdyskredytować ludzi wytykających ich grzechy.

Prakseologia „podkładania świń”

Chcąc „osadzić” Kowalskiego, który podjął krytykę działalności kuglarza, ten ostatni

potrafi zastosować cały arsenał środków w obronie własnej pozycji. Można bez przesady mówić o wypracowaniu całej „prakseologii” szykanowania uczciwych ludzi, podkładania im świń, wykańczania moralnego itp. Autorka prezentuje kilkanaście takich metod, stosowanych najczęściej, i ta część książki stanowi pouczające memento nie tylko dla tych, którzy chcieliby podjąć walkę z nieprawościami, lecz w jeszcze większym stopniu socjologiczno-prawną wskazówkę dla czynników kontrolnych, które mają obiektywnie i sprawiedliwie rozstrzygnąć konflikt ukazany w krytycznym sygnale.

Parę przykładów. Człowiek, który dał znać milicji o nadużyciach w zakładzie — został zwolniony z pracy z argumentacją: „...bo po co potem ma się tu kręcić milicja?” Zwolnienie nastąpiło z pominięciem rady zakładowej.

W tym przypadku, jak i w wielu innych, człowiekowi, który sygnalizuje do powołanych po temu instytucji o nieprawościach, wyda się że przeważnie opinia „donosiciela”, a także tego, który „własne gniazdo kłosa”. Opinia taka ma usprawiedliwić wobec załogi brutalne wyrzucenie z pracy, no bo ktoż chciałby pracować wspólnie z donosicielem?

Inny przypadek. Uczciwy kierownik sklepu nie zgadza się na to, aby ekspedientka handlowała w sklepie prywatnym mięsem. Kiedy mimo zakazu pracownica sprzedała mięso — daje znać do dyrekcji MMH o tym fakcie, żądając przeniesienia ekspedientki do innej pracy. Rezultat? — Zwolnienie z roboty... tegoż właśnie kierownika sklepu. „Za współudział w sprzedaży mięsa nielegalnego pochodzenia (!)”

Innym razem (też „w mięsie”) pracownik, który sygnalizował o nadużyciach, otrzymał zwolnienie z pracy. Po odwołaniu od tej decyzji dostał pismo z podziękowaniem za cenne uwagi krytyczne z jednocześnie utrzymaniem decyzji o zwolnieniu.

Krytykujący korzysta najczęściej ze źródeł i dokumentów, które, stanowią dowody nieprawości kuglarza. Dlatego pierwszym poczynaniem, zarówno odwetowym, jak samoobronnym malwersanta jest odwołanie krytykującego od stanowiska, dającego mu dostęp do tych dokumentów. Pozbawienie należnych świadczeń (zapłata za pracę, urlop itp.), to już wyraźne szykanie.

Dla ludzi z aparatu kontroli ważnym miernikiem zasadności sankcji, stosowanych przez pryncypała wobec autora krytycznego sygnału, mogą być takie proste kombinacje, jak np. nagła zmiana doskonałej kiedyś opinii o pracowniku — na bardzo negatywną, wydaną po jego krytycznym słowie. Uważnie należy podchodzić w przypadku zwolnienia do argumentu o reorganizacji i konieczności likwidacji etatu. Przeważnie bowiem okazuje się potem, że etat zachowano, ale dano go człowiekowi ślepo posłusznemu kuglarzowi.

Szczególnie jednak niebezpiecznym sposobem dławienia krytyki jest oskarżenie krytykującego o to, iż jego wystąpienie miało charakter oszczerstwa, za co według kodeksu karnego grozi kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 3 lat. Kara ta może być jeszcze zastrzeżona przez orzeczenie sądu do zapłacenia przez oskarżonego 500—5000 złotych na PCK czy jakiś inny cel społeczny. (Art. 178 par. 3 KK). Tu autorka jako ekspert w tej dziedzinie przypomina zasady, precyzujące różnicę między oszczerstwem a krytyką rzetelną. Wymienia m. in. następujące znamiona oszczerstwa: nieprawdliwość stawianych zarzutów, działanie w celu poniżenia innej osoby, narażenie na utratę zaufania potrzebnego do pełnienia danego stanowiska, zawodu lub rodzaju działalności i in.

Autorka podkreśla, że to właśnie sami kuglarze — w obronie przed uzasadnioną kry-

tyką — uciekają się do oszczerstwa wobec uczciwych Kowalskich, chcąc w ten sposób poderwać zaufanie do ich rzetelności i społecznych intencji.

Nie wychodzić „z nerw”

„Osadzenie” Kowalskich bywa coraz trudniejsze — w miarę wzrostu poziomu świadomości społecznej załóg, w miarę podnoszenia się politycznej rangi organizacji partyjnych, związkowych i innych organów demokracji robotniczej. Zwróćmy zresztą uwagę na fakt, który podkreśla w przedmowie do „Traktatu o złej robocie” Bronisław Golebiowski, iż opisywane zjawiska pod względem ilościowym stanowią margines w naszym życiu społecznym. Jednakże margines dokuczliwy, ostry za kłócający poczucie praworządności i sprawiedliwości społecznej. Walka z tymi zjawiskami jest zatem bezpośrednim wsparciem działalności partii i wkładem w kształtowanie nowej, socjalistycznej obywatelskości i norm współżycia. Można z tego punktu widzenia nazwać książkę Krystyny Daszkiewicz vademecum nonkonformisty, człowieka walczącego ze złem.

Jednym z najcenniejszych zaleceń tej pozycji jest przestroga dla Kowalskich, aby w tej walce nie dawali się sprokować do czynów nerwowych, do słów zbyt dosadnych, które kuglarze potem umiejętnie wykorzystają w kontratacie. Aby przede wszystkim nie walczyli jak bledni, samotni rycerze, gdyż czeka ich nie raz los legendarnego Don Kichota. Szukanie sojuszników w działaniu, oparcie się na pomocy organizacji partyjnej, na poparciu szerszej opinii publicznej — to warunek powodzenia w konflikcie. Mądra książka profesor Daszkiewicz uczy Kowalskich, jak eliminować kuglarzy.

JAN SAPLEWICZ

Zbójowanie przeciwko reliktom sztampy

Premiera sztuki Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner odbyła się w tak niedogodnym terminie, że dopiero 3 października wybrałem się na to przedstawienie do poznańskiego Teatru Muzycznego. Wyculem od razu, że rzecz „siedzi” mocno na scenie i w zespole pozabawionym tej nieodwrotnej premierowej niepewności. Ale co ważniejsze: w całej okazałości wychodzi teraz na jaw wyraźnie zarysowana linia i kierunek rozwoju owej sceny, koncepcja artystyczna nowego kierownictwa. Nie wdając się w przepowiadanie, czy są to osiągnięcia trwałe i czy planowane na bieżący sezon pozycje: typowy musical i strausowska operetka tej linii nie zalamią, oglądając „Na szkle malowane” nie mogłem nie dostrzec znakomitych rezultatów pracy dyrekcyj nad przekształceniem sposobu scenicznego działania i artystycznego myślenia całego zespołu wykonawców, którzy jakby otrząsnęli się na dobre z naleciałości XIX-wiecznej operetkowej konwencji.

Muzykę stanowi tu przede wszystkim tekst Brylla. Tyle jest w nim ruchu falującego zmiennym rytmem, tyle barwnych poetyckich obrazków zaprawionych na wskroś polskim sentymentem, przeplatanych się z rdzeniem ludową jurnością, że samo słowo brzmi już jak swojska muzyka o żyjącym w legendzie sławnym zbójniku tatrzańskim. Uchwycenie tych wątków tekstu i przetworze-

nie ich na pełen uroków, świadomie „cepeliowski” nieco, żywo rozwijający się spektakl — świadczą o dużej wrażliwości inscenizatora i reżysera przedstawienia — Jowity Piękiewicz.

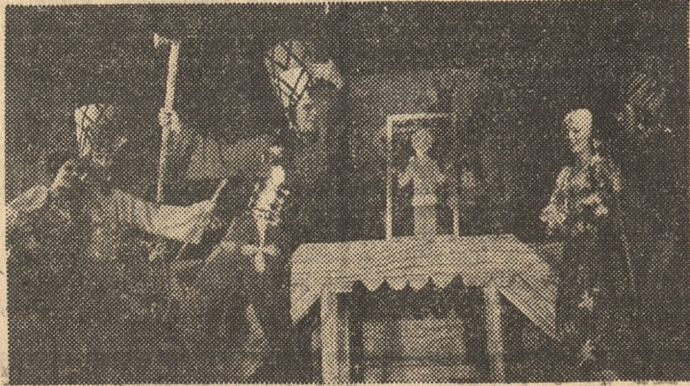
Trudno tu jednak mówić o jednonośnym sukcesie. Nie było by przecież tak dobrego przedstawienia bez świetnej choreografii Rajmunda Sobiesiaka oraz bajecznych kolorów nadanych spektaklowi przez scenografa Adama Kiliana. Poza tym do odbiorcy najbardziej bezpośrednio przemawiają aktorzy, więc na ich działaniu koncentruje się uwaga widza. I tu muszę stwierdzić imponującą metamorfozę, jaką przeżył zespół dawnej Operetki Poznańskiej, tworząc obecnie wraz z nowo zaangażowanymi artystami spójny organizm, w którym wszelkie opory na nowe koncepcje teatralne coraz mniej są wyczuwalne. A w omawianym przedstawieniu śpiewogry Brylla trudności wykonawcze piętrzą się przed aktorami. Nie ma tu żadnego podziału na solistów, chór i balet: wszyscy śpiewają solo, w ensemblach i chórze, mówią i tańczą. Na scenie panuje więc niezwykle ożywiony ruch, akcja toczy się zwało, wciągając widza całkowicie w jej sferę.

Nie ma w tym przedstawieniu „gwiazd”, niemniej jednak można bez uszczerbku dla całości spektaklu kilka ról wyróżnić. Na przykład Janosik: „namalowany” w dalekiej perspektywie, jakby

fizycznie nieobecny, a jednocześnie konkretnie żyjący w wyobraźni ludu pełnokrwisty harnaś. Doskonale oddzworzył tak pomyślaną postać świetny śpiewak Krzysztof Hartwig. Dziwaczny — wszystkie śliczne, sprawnie i z naturalnym wdziękiem śpiewające i tańczące, choć i tu wybijały się Aleksandra Rybacka (Góralka I) i Danuta Rencówna (Swoja). Nie pohańcowało włączenie się do akcji groteskowego kwartetu Zandarmów hukających gromkim śmiechem jak wieloosobowy chór męski (Jan Rowiński, Aleksander Kondratiew, Aleksander Harbul, Bogdan Kamiński). Szkoda, że nie zmieszczę listy pochwał na leżących pozostałym wykonawcom.

Jeszcze parę słów o muzyce. Warsztat kompozytorski Katarzyny Gaertner ukształtował się na potrzeby piosenkarstwa, w której to dziedzinie twórczyni odnosi sukcesy. Z tej wypróbowanej konwencji wyrasta oczywiście muzyka do sztuki Brylla. Jest przyjemna i łatwa w wykonaniu i odbiorze. Nie powinna też stanowić większego problemu dla aktorów. A jednak partia zespołu instrumentalnego nie zabrzmiła dobrze. Widocznie nastawienie jedynie na rozrywkowy jej charakter kierownik muzyczny Bogdan Hoffmann nie dostrzegł pojawiających się często dalekich wpawdziej, ale występujących wyraźnie w partyturze ech góralskiej muzyki. Dla przykładu: charakterystyczne synkopy realizowane przez zespół z beznamiętną poprawnością, wskazującą na brak wyczucia stylu, lub osłuchania z manierami wykonawczyimi góralskich kapel. Nie chodzi o to, by tę muzykę traktować jako stylizację autentycznego folkloru, od którego jest jeszcze dalsza niż tekst poetycki Brylla. Pozbawienie jej jednak tego niktęgo nawet ognia łączącego ją ze sposobem muzykowania ludu Podhaja przydało muzyce Katarzyny Gaertner niepotrzebnej ociężałości, co kontrastowało z warkną lekkością scenicznego akcja. Może nie trzeba było rezygnować z dyrygowania i powierzać prowadzenie zespołu jednemu ze skrzypków?

ANDRZEJ SATURNA



Scena z II aktu „Na szkle malowane”.

Fot. — „Głos”

SPRAWY POWSZEDE

Trzecia strona medalu

przejawów szacunku dla uhonorowanych w ten sposób pracowników, dały znać o sobie kwasy: dlaczego ta czy ten, a nie inni, dlaczego na pierwszym miejscu Kowalski a nie Szymański, dlaczego sami starsi — bez młodych (albo odwrotnie: że niby o starszych zapomniano).

A przecież w jakimś zakładzie może się zdarzyć, że nie ma przodujących wśród starszych, gdzie indziej trudno wykluczyć, że zabraknie wzorowych pracowników. Przede wszystkim jednak łatwo się zapomina, że dwie-trzy gąbki mogą zaprezentować zaledwie ułamek załogi, a im większą szczyt się ona liczbą dobrych pracowników, tym trudniej dobrać doboru kandydatów do honorowego wyróżnienia.

Ktoś otrzymuje odznakę związkową, medal pamiątkowy, odznakę honorową miasta czy województwa, odznaczenie

państwowe. Jest to dla wyróżnianych niemałe przeżycie. A zarazem dla niektórych, nie otrzupujących tego rodzaju do wód uznania za wzorową pracę i działalność społeczną — okazja do kłóliwych uwag i szukania przeróżnych „zasadnień”, czemu to, albo komu, zawdzięczają wyróżnienia zaszczyty, jakie ich spotkały. Te złośliwości i docinki, nieraz pokrywane półzartobliwymi słowami — potrafią odebrać uhonorowanym sporo radości, zepsuć im smak przeżywanego satysfakcji.

Małostkowość i zawiść, zazdrość i niechęć wobec czyichś sukcesów, okupionych zazwyczaj ciężką pracą, działalnością społeczną, wyrzecze-

Kiedyś „Trybuna Ludu” przyniosła felieton — i to jest jeden jeszcze niewesoły aspekt wyróżniania — przedstawiający starania kolektywu pewnej fabryki o zajęcie w resortowym współzawodnictwie nie pierwszego lecz koniecznego drugiego miejsca. — Bo honory — honorami — uzasadniają swe racje zabiegający o drugie miejsce — a zawiści swoją drogą, no i te koszty!

No bo jakże: utarło się, że wyróżnianie w jakimkolwiek sposób ludzie czy grona, a zwłaszcza zwycięzcy konkursów, współzawodnictwa itp. — „stawiają”. A pretendenci do uczestniczenia chociażby w skromnej „kawie” zawsze co niemiarą; ledwie człowiekowi przynajmniej odznaczenie, albo wręcz kopertę z nagrodą — stykając się uhonorowany z życiowymi informacjami, że gdyby nie facet A, obywatel B, towarzysz C albo pan D, to raczej z krzyża czy pieniążków byłoby naci. I zaczyna się wtedy, w różnej formie, okazywanie wdzięczności, kosztujące spore: i złotych i — nierzadko — niesmak.

Na pewno wysuwanie kandydatów do wszelkiego rodzaju wyróżnień, mających działać bodźcowo, zmierzających do poruszenia pokładów ludzkiej ambicji — powinny cechować wnikliwość, głęboko przemyślane działanie, wszechstronne rozważenie zasług. Na pewno zarazem potrzeba więcej dystansu wobec wyróżnień, nie będących naszym udziałem. Bardziej pomocne tu być mogą skromność, wzmocniony krytycyzm wobec siebie oraz umiejętność dostrzegania przede wszystkim pozytywnych uhonorowanej w ten czy inny sposób jednostki.

Każdy medal ma dwie strony. Żeby nie miał trzeciej, najmniej przyjemnej, to w niej małej mierze zależy od nas.

WIESŁAW PORZYCKI

STRONA

GŁOS — 9 X 1974

